

Bezpieczeństwo identyfikacyjne to stan niezakłóconego funkcjonowania państwa w obszarze obejmującym:

- 1) prawidłową weryfikację deklarowanej tożsamości osób,
- 2) weryfikację prawidłowości przyporządkowania danej osoby i jej tożsamości do określonych uprawnień wynikających z dokumentu, jakim się ona posługuje,
- 3) obrót prawny i gospodarczy związany z użyciem dokumentów potwierdzających tożsamość,
- 4) ochronę obywateli przed kradzieżą tożsamości.

Nielegalna imigracja może przybierać formy:

- 1) nielegalnego przekroczenia granicy,
- 2) przekroczenia granicy w pozornie legalny sposób, przy użyciu przerobionych lub podrobionych dokumentów,
- 3) przekroczenia granicy w pozornie legalny sposób, przy użyciu dokumentów, do których dana osoba nie jest uprawniona,
- 4) pozostania w danym państwie po wygaśnięciu pozwolenia na pobyt⁵.

W efekcie regulacji unijnych od 29 czerwca 2009 r. paszporty wydawane przez państwa członkowskie UE wyposażone są w mikroprocesor z zawartymi na nich dwiema cechami biometrycznymi (zapisanymi w postaci cyfrowej obrazami twarzy i odcisków palców). Także dokumenty podróży dla cudzoziemców, karty pobytu oraz zezwolenia na przekraczanie granicy w ramach MRG powinny zawierać dane biometryczne.

Na rynku fałszywych dokumentów, jak w handlu, obowiązuje zasada zależności ceny od popytu i jakości towaru, tzn. im zapotrzebowanie na określony rodzaj dokumentów jest większe, a jego podrobienie bardziej profesjonalne, tym wyższa cena. W połowie pierwszej dekady XXI w. zorganizowano sieć przerzutu blankietów fałszywych paszportów produkowanych w Tajlandii. Do realizacji tego zadania werbowano kurierów, którzy otrzymywali 5 tys. funtów za przewiezienie 500 szt. tych dokumentów. Szlak ich podróży wiódł bezpośrednio z Tajlandii. Kurierzy preferowali podróż przez lotniska europejskie, pod pozorem podróży służbowych. W maju 2008 r. tajlandzka policja skonfiskowała ok. 21 tys. fałszywych paszportów i zatrzymała 12 osób podczas zakrojonej na szeroką skalę operacji przeciwko dużej siatce przestępczej. Przestępcy fałszowali głównie paszporty europejskie: francuskie, norweskie, belgijskie i włoskie, a oprócz nich także państw Azji i Afryki. Wśród zatrzymanych było m.in. 7 obywateli Birmy i Indonezyjczyk. Tożsamości pozostałych nie ujawniono. Przewodził im Birmańczyk. Zarówno jego jak i innych zatrzymanych oskarżono o posiadanie fałszywych dokumentów, fałszowanie dokumentów, handel narkotykami i sprzedaż broni separatystom z organizacji Tygrysów – Wyzwolicielei Tamilskiego Ilamu (LTTE) na Sri Lance.

Konflikt w Syrii, który spowodował olbrzymią falę uchodźców z tego kraju do sąsiednich państw, przyczynił się do niespotykanego dotąd wzrostu zainteresowania dokumentami podróży

umożliwiający wjazd do krajów Unii Europejskiej. Na przestępczym czarnym rynku dokumentów pojawiły się w dużych ilościach oryginalne i fałszywe paszporty wielu państw Unii Europejskiej, w tym przede wszystkim Belgii. Popyt wywołał wzrost podaży, ale także i cena zachodnioeuropejskiego paszportu może przekroczyć kwotę 10 tys. euro, gdy zdjęcie twarzy byłego właściciela w paszporcie zbliżone jest wizerunkowo do potencjalnego nabywcy. Szczególnie pożądane są paszporty krajów z dużym odsetkiem mniejszości arabskich np. Francji, Niemiec.

Oblicza się że rocznie powstaje w naszym kraju ponad 300 tys. fałszywych dokumentów.

Dla podróżujących terrorystów oprócz dokumentów niezwykle ważne jest legendowanie swojego pobytu w zależności od sytuacji i bieżących potrzeb. Na tego typu zachowania zwracano uwagę podczas szkoleń w wielu terrorystycznych obozach w Azji i Afryce. Właściciele fałszywych dokumentów uczyli się nie tylko swej nowej tożsamości, legendowania motywów podróży, ale przechodzili kurs w zakresie rodzaju dokumentów używanych w kraju docelowym, sposobów i możliwości ich uzyskania, fałszowania itp. Jeśli chodzi o kwestie bardziej szczegółowe, zwracano im uwagę na: unikanie posługiwania się fałszywym paszportem wydanym w kraju, który był celem podróży (ze względu na potencjalne możliwości wykrycia fałszerstwa), korzystanie z paszportów pozwalających na bezwizowe podróże, wykonywanie zdjęć do dokumentów w automatach, zakaz noszenia kilku zestawów dokumentów, opanowanie podstaw języka, w którym zostały one wykonane, podejmowanie starań o otrzymanie prawdziwego dokumentu lub „czystego” blankietu paszportu, sztukę usuwania wiz i pieczęci przekroczenia granic tzw. krajów podwyższonego ryzyka, np. Iraku, Iranu, Pakistanu, Afganistanu, Syrii, Sudanu, Bośni i Hercegowiny. Podobne czynności łączyły się z praktycznym kursem nanoszenia zmian w dokumentach lub usuwania wcześniejszych pieczęci i adnotacji. Wiele informacji dostarczył tzw. podręcznik Al-Kaidy, którego elektroniczna wersja znaleziona została w Afganistanie. Zalecano w nim m.in. posługiwanie się (nie w każdym przypadku) kilkoma nazwiskami przez organizatorów i wykonawców zamachów, osoby wspierające, instruktorów szkoleń i kurierów. Mimo przestróg i zakazu noszenia kilku kompletów dokumentów, zdarzały się przypadki znajdowania w bagażach osób podejrzanych o terroryzm dokumentów wystawionych na różne nazwiska. Dokumenty wystawione na wiele nazwisk dla jednej osoby mają na celu m.in. uniemożliwienie identyfikacji ich właściciela w wyniku przeszukania bazy danych osób podejrzanych o terroryzm oraz utrudnienie rejestrowania przekraczania granic.

Oprócz „zwykłej” kradzieży, zakupu od posiadacza lub nabycia blankietu od skorumpowanego urzędnika czy wykonania dokumentu tożsamości na posiadanym sprzęcie poligraficznym, często

zaawansowanym technologicznie, przestępcy wykazują się niezwykle pomysłowością w celu zdobycia oryginalnych paszportów. W maju 2014 r. media informowały o pracownikach zakładu pogrzebowego prowadzonego w Berlinie przez muzułmanów, którzy wyłudzali oryginalne paszporty zmarłych. Proceder prowadzono pod przykrywką załatwienia wszystkich formalności związanych ze zgonem, w tym unieważnienia dokumentu w urzędzie. Krewni przekazywali paszporty, licząc na rzetelne podejście właściciela zakładu do sprawy, gdy tymczasem on od kilku lat sprzedawał te dokumenty przestępcom zajmującym się przerzutem przez granicę nielegalnych imigrantów, którzy pragnęli osiedlić się w Niemczech. Wykorzystywali przy tym fałszywą tożsamość. W zakładzie pogrzebowym policja zabezpieczyła ok. 50 dokumentów tożsamości, w tym paszporty niemieckie, egipskie, libańskie i marokańskie. Nie jest znana liczba osób, którym udało się dzięki temu procederowi osiedlić w Niemczech lub innym kraju europejskim.

Wyjaśnienia wymaga sposób nadawania (przyjmowania) nazwisk i przydomków muzułmanów oraz ich wpisywania w dokumentach. Należy zwrócić uwagę przede wszystkim na obowiązujące zasady, które uściślają związki rodziców i dzieci. Służą temu określone słowa łączące dwie lub więcej generacji, jak „ibn” („bin”, „ben”, „bel”) – syn, „bint” – córka, „abu” – ojciec, „umm” – matka.

W przypadku narodzin chłopca jego ojciec, noszący na przykład imię Muhammad, może nadać mu imię Hamza i wówczas dziecko nazywać się będzie Hamza ibn Muhammad (Hamza syn Muhammada), dziewczynka to np. Amina bint Muhammad (Amina córka Muhammada). Jednak obecnie w oficjalnych dokumentach pomija się, choć nie zawsze, słowa „ibn” i „bint”. W związku z tym osoby te występować będą pod nazwiskami Hamza Muhammad i Amina Muhammad. Często jednak w nazwiskach uwzględnia się nie tylko imię ojca, ale również dziadka, np. Hamza ibn Muhammad ibn Ali – Hamza syn Muhammada syn Alego, czyli po usunięciu słów „ibn” będzie to Hamza Muhammad Ali. W takim przypadku może powstać pytanie, czy nazwisko danej osoby brzmi Muhammad czy Ali? Kwestia ta najczęściej jest nierozstrzygnięta, a w obiegu są oba nazwiska¹⁰. W świecie islamu nie przywiązuje się do tej sprawy takiej uwagi jak w kulturze zachodniej, a podstawową formą adresu i zwracania się jest zawsze imię, które w bardziej oficjalnych relacjach poprzedzone bywa różnymi słowami, np. „sajid” (pan), „sajida” (pani), „ustaz” (mistrz, profesor), szajch itp. Żeby jeszcze bardziej skomplikować sprawę, mężczyzna niekoniecznie musi być ojcem, aby zasłużyć na przydomek „abu”, może go bowiem nosić na przykład z imieniem bratanka czy siostrzeńca. Istnieje też cała gama przydomków, bardzo humorystycznych z naszego punktu widzenia, np. Abu Kumkum (Ojciec Żaby), Abu Lihja (Ojciec Brody), Abu Chajzuran (Ojciec Trzciny), Abu Hurajra (Ojciec Kociąt) itd.

Posługując się powyższymi przykładami, przyjrzyjmy się w jaki sposób tworzone są przydomki.

Muhammad może być nazywany od imienia pierworodnego syna Abu Hamza (Ojciec Hamzy) lub od imienia córki Abu Amina (Ojciec Aminy), a matka tych dzieci Umm Hamza (Matka Hamzy) lub Umm Amina (Matka Aminy). Tak chętnie zwraca się do nich otoczenie i w kręgach znajomych niemal idą w zapomnienie ich własne imiona i nazwiska. Stąd w świecie muzułmańskim taka popularność przydomków, których jedna osoba może posiadać kilka, a nawet kilkanaście. Zatem, jeśli w dokumencie muzułmanina/muzułmanki figurować będzie słowo Abu/Umm, to z całą pewnością należy założyć, że nie jest to prawdziwa tożsamość właściciela dokumentu, ponieważ nie mógł on/ona być w momencie urodzenia ojcem/matką. Często w przydomkach używa się słów określających miejsce urodzenia lub kraj zamieszkania, np. Abu Musab az-Zarkawi, czyli Abu Musab z Zarki (właściwe nazwisko Ahmad Fadil Nazzal al-Chalajla); Said al-Masri, czyli Said Egipcjanin (właściwe nazwisko Mustafa Abu al-Jazid). Niekiedy jednak nazwa geograficzna stanowić może człon właściwego nazwiska, np. Mohammed Taki Mesbah Jazdi (z Jazdu). W Afganistanie i Pakistanie funkcja pełniona przez daną osobę może zastąpić jego nazwisko, np. Maulvi (Mawlavi, Mullah – „Nasz Pan”) oznacza po prostu mułłę, czyli islamskiego uczonego niskiego szczebla i jest stosowana razem z jego imieniem, np. Maulvi Nazir, Mullah Ahmad itp. Podobnie słowo „szajch” („szeikh”), odnoszące się do osoby godnej szacunku staje się w wielu przypadkach częścią jej tożsamości.

Przedstawione przykłady pozwalają wyciągnąć wniosek, że terroryści motywowani ideologią dżihadu nie muszą posługiwać się fałszywymi dokumentami dla ukrycia swej tożsamości.

skuteczna wojna (według islamskich ekstremistów świat islamu znajduje się w trakcie wojny z Zachodem) opiera się na oszustwie, a celowe kłamstwo jest najważniejszym elementem tej taktyki. Stąd reguła dozwolonego kłamstwa (*tawrija*), bardzo niebezpieczna dla naszej cywilizacji i jej porządku prawnego. Najważniejsze jest jednak to, że według reguł islamu kłamstwo jest dozwolone. Więcej, jest ono wskazane i traktowane jako skuteczna broń, jeżeli tylko służy zwycięstwu islamu. I jeszcze więcej – dozwolone jest nawet oszukańcze wyparcie się własnej wiary, apostazja, jeżeli tylko posłuży Allahowi. Kłamać wolno w warunkach nadzwyczajnych, wojennych, gdy kłamstwo ma powstrzymać „zło”. Nasz problem polega na tym, że nie my decydujemy, co jest „dobrem”, a co „złem”. Wszystkie systemy polityczne: demokratyczne i dyktatorskie są według islamskich fundamentalistów dziełem ludzi, a nie Boga, więc są nieważne i powinny zostać zniszczone. Jediną dopuszczalną formą organizacji jest islam, tak w odniesieniu do religii, jak i struktur państwa.

Doktryna tawriji zezwala muzułmanom nurtu sunnickiego na kłamstwo w każdej sytuacji, także wobec innych muzułmanów, poprzez przysięgę w imię boże (Bi ismi Allahi ar-Rahmanu ar-Rahim – W imię Boga Miłosiernego, Litościwego). Daje ona przyzwolenie na oszukiwanie przede wszystkim „niewiernych”, jeżeli takie kłamstwo jest uzasadnione jako sposób na wzmocnienie wpływów

islamskich nad nie-muzułmanami. Wypływa stąd wniosek, iż należy z dużą ostrożnością podchodzić do zapewnień i deklaracji wyznawców islamu.

Przydatne linki:

<http://www.investigativeproject.org/documents/misc/863.pdf>

<https://cryptome.org/2016/01/lone-wolf-safe-sec.pdf>